

Farmy słoneczne mogą zagrozić bioróżnorodności

24 października 2015

Energetyka słoneczna przeżywa swój rozkwit w Kalifornii. Niektórzy biolodzy ostrzegają jednak, że realizowanie kolejnych wielkich projektów na pustyni Mojave zagraża tamtejszej bioróżnorodności. Opublikowane właśnie badania wskazują bowiem, że wielkie farmy słoneczne są budowane i planowane głównie na najbardziej dzikich terenach pustyni, gdzie wciąż jeszcze istnieje krucha równowaga w ekosystemie. Znacznie mniej farm powstaje tam, gdzie już istnieją podobne instalacje, a człowiek swoimi działaniami i tak już doprowadził do zmian w środowisku naturalnym.

Badania przeprowadzone przez Uniwersytet Stanforda i Carnegie Institution for Science wykazały, że realizacja obecnych planów zagraża zniszczeniem habitatów na powierzchni 71 200 kilometrów kwadratowych.

„Panele słoneczne zajmują sporo przestrzeni. Wszystko przesłaniają. Na pustyni Mojave bioróżnorodność jest równie duża co w lesie. Pytanie brzmi, czy chcemy zadusić panelami słonecznymi największy dziki obszar Kalifornii, czyli zachodnią część pustyni?” – mówi ekolog Barry Sinvero z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Santa Cruz.

Obecne plany budowy farm przewidują, że 57% z nich powstało lub powstanie na dzikich terenach. W sumie powierzchnia paneli wyniesie 375,5 kilometra kwadratowego. Około 28% zostało już wybudowanych na terenach rolniczych, a 15% na terenach wcześniej zajętych przez infrastrukturę.

Rebecca Hernandez z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley uważa, że farmy słoneczne powinny powstawać na terenach już zajętych przez człowieka, skąd wcześniej wyparliśmy dzikie życie. Jej zdaniem najbardziej zaskakującym spostrzeżeniem

badań jest fakt, że dużo tego typu instalacji jest planowanych na terenach rolniczych. Niewykluczone, że kalifornijscy właściciele ziemi uprawnej, zmagający się od kilku lat z suszą, przestawiają się na produkcję elektryczności. Jest to jednak kwestia, którą należy bliżej zbadać.

Uczona zwraca też uwagę, że jeśli USA chcą produkować więcej energii z paneli słonecznych, konieczne jest wypracowanie odpowiedniej polityki, która pozwoli robić to bez dalszego dewastowania środowiska naturalnego. „Musimy znaleźć odpowiednie miejsce, by umieszczać tam takie instalacje. Jeśli siedzisz w Waszyngtonie, Hiszpanii czy Francji i oglądasz te tereny na zdjęciach satelitarnych, to wygląda, jakby nic tam nie było. Trudno więc sobie wyobrazić, dlaczego niektórzy sprzeciwiają się pokryciu ich kilkudziesięcioma kilometrami kwadratowymi szkła. Tymczasem znajdują się tam biologiczne bogactwa, które są częścią naszego dziedzictwa. Nie chcemy ich stracić” – stwierdza ekolog Cameron Barrows z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Riverside.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: ScientificAmerican.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl